

Ks. Franciszek Żurawski

## KS. KAROL CSESZNAK — TWÓRCZY PRAKTYK POSŁUGIWANIA DUSZPASTERSKIEGO

(w 100-lecie urodzin i 40-tą rocznicę śmierci)

Truizmem jest twierdzenie, że jednym z najtrudniejszych stadiów szeroko pojętego procesu poszukiwań naukowych, jest wprowadzanie do powszechnej praktyki rezultatów dociekań teoretycznych. Problem ten ma szczególne znaczenie dla pracy duszpasterskiej, trudno bowiem wyobrazić sobie formowanie chrześcijańskiej postawy współczesnego człowieka, bez oparcia się o osiągnięcia teologii liturgii. Znaczenia płaszczyzny styku pomiędzy teorią a praktyką w tym przedmiocie nie sposób przecenić. Wymaga on ciągle jeszcze, pogłębionych i wielopłaszczyznowych badań — doczeka się też zapewne wielu opracowań monograficznych. W ramach natomiast niniejszego krótkiego artykułu, chciałbym jedynie przypomnieć sylwetkę człowieka, dla którego sygnalizowana problematyka stała się poniekąd celem jakże owocnego życia.

Karol Czesznák, bo o nim mowa, urodził się 5 września 1882 r. we Lwowie. Tam też ukończył VIII gimnazjum, składając maturę w roku 1900. W tymże roku wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, skąd po dwóch latach studiów teologicznych został wysłany przez ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego na dalsze studia do Innsbrucka. Po trzech latach studiów w Canisianum w Innsbrucku Karol Czesznák otrzymał tam święcenia kapłańskie 26 lipca 1905 r. Po święceniach pracował przez dwa lata jako wikary w Jagielnicy pod Czortkowem. W roku 1908 został przeniesiony do Lwowa i ustanowiony wikarym przy kościele św. Mikołaja. Będąc wikarym, równocześnie uczył religii, najpierw w szkołach powszechnych św. Zofii i Klementyny Tańskiej, później w VIII, III i V gimnazjum męskim. W roku 1911 został oficjalnie zwolniony z obowiązków wikarego, co pozwoliło mu poświęcić się bez reszty pracy pedagogicznej.

Działalność ks. Karola Czesznáka była niezmiernie różnorodna. Od roku 1925 niemal do końca życia pracował jako profesor religii w XI gimnazjum męskim we Lwowie. Był również przez kilka lat wykładowcą pedagogiki i katechetyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Szczególną zatem troskę przywiązywał do pracy z młodzieżą, zwłaszcza akademicką. Już w roku 1913 doprowadził do oficjalnego zorganizowania Sodalicji Mariańskiej wśród żeńskiej młodzieży akademickiej. Stała się ona — co później podkreślano<sup>1</sup> — bodaj najowocniejszym dziełem jego życia. Niezależnie od

<sup>1</sup> Por. M. Rechowicz, *Pionier ruchu liturgicznego*, RBL 4 (1948), s. 213 n.

sygnalizowanych sfer działalności zastąpił jako doskonały rekolekcyjny, kaznodzieja i spowiednik.

Dziedzina, w której aktywność ks. Czesznáka objawiała się w sposób szczególnie nieszablonowy, była działalność wśród najbardziej potrzebujących warstw społeczności lwowskiej. Prowadzona indywidualnie, w oderwaniu od jakichkolwiek instytucji charytatywnych, opierała się na głębokim przeświadczeniu, że z kawałkiem chleba trzeba dać serce, by chleb ten mógł się stać siłą nie tylko ciała. Realizacja tej głębokiej prawdy miała więc być zarazem próbą niesienia pomocy zblákanym w poszukiwaniu Chrystusowej drogi wyjścia.

Trudy wielorakiej działalności wśród różnych kręgów społecznych nie mogły pozostawać bez wpływu na zdrowie i siły ks. Czesznáka. Miary dopełniły tragiczne warunki życia podczas ostatniej wojny. Długa i ciężka choroba zakończyła się śmiercią 5 maja 1944 r. Ciało ks. Czesznáka spoczęło na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.<sup>2</sup>

Jeśliby próbować poszukiwać określenia dla zasadniczego przedmiotu zainteresowań ks. Czesznáka, to można by, jak się wydaje, zamknąć go w uproszczonym z konieczności sformułowaniu — „liturgia a duszpasterstwo”. Poszukiwania na tym polu prowadzone były przez niego nie wyłącznie ani nie przede wszystkim poprzez opracowania teoretyczne, ale drogą żmudnej praktyki duszpasterskiej. W gruncie rzeczy do końca walczyły w jego życiu o lepsze zarówno entuzjazm do nauki, jak i gorliwość apostołską; w praktyce zwyciężyła ta druga<sup>3</sup>. Nigdy nie podjął bowiem samodzielnej pracy naukowej. Problem ten w początkowym okresie działalności duszpasterskiej musiał być zapewne przez ks. Czesznáka rozważany, tym bardziej, że utrzymywał on ścisłe kontakty ze swą dawną uczelnią w Innsbrucku. Stamtąd też często płynęły inspiracje do poświęcenia się pracy naukowej. Ks. Czesznák nie podjął ich jednak i można uznać, że gdzieś na przełomie 1917/1918 stanowczo porzucił myśl o pójsciu drogą pracy naukowej. Wydaje się, że w tym okresie miał miejsce głęboki przełom w jego życiu wewnętrznym<sup>4</sup>. Trudno rzecz prosta w ramach krótkiego artykułu dociekać, jakie motywy doprowadziły do podjęcia takiej decyzji. Nie ulega wątpliwości, że wybrał bezpośrednią pracę dla dusz, gdyż — jak to podkreśla się w licznych wspomnieniach — zawiła droga przez słowo pisane kierowane do człowieka wydawała mu się za długa i za kręta. W pracy bezpośredniej z ludźmi mógł natomiast trafić do nich swoim żywym i gorącym słowem.

<sup>2</sup> Wprawdzie napisano pracę licencjacką dotyczącą ks. Czesznáka (F. Z urawski, *Działalność liturgiczno-duszpasterska ks. Karola Czesznáka*, mps. w Archiwum Instytutu Liturgicznego w Krakowie), brak jest jak dotąd głębszego i krytycznego opracowania jego całościowego dorobku.

<sup>3</sup> Por. W. Świerzawski, *Sacerdos mysteriis vivens*, RBL, 2—3 (1970) s. 135.

<sup>4</sup> Por. szersze uwagi na ten temat w pracy cyt. w przypisie 2.

Dylemat, okreśłany jako „liturgia a duszpasterstwo”, nie stracił nic na aktualności w dobie współczesnej. Wielu bowiem duszpasterzy próbujących głębszego podejścia do liturgii napotyka na znaczne trudności przy właściwym kształtowaniu proporcji pomiędzy ciągłym jej pogłębianiem a intensywnym i przystosowanym do wymagań współczesności jej stosowaniem. Wspomniany problem jest w wielu przypadkach rozwiązany ze szkodą dla którejś z wyodrębnionych płaszczyzn. Albo bowiem zostaje głęboka mystagogia, albo powierzchownie sprawowana liturgia. Jak połączyć w ramach właściwie rozumianej praxis obie płaszczyzny, dotyczące przecież nierozdzielnego in merito zagadnienia, oto problem czekający dziś na nowe doskonalsze rozwiązania. Bezsparnie wymaga on — nie bójmy się tego sformułowania — wielkich, wzorcowych wręcz poszukiwaczy i realizatorów. Są oni niezbędni, upłynął już bowiem stosunkowo długi okres od przyjęcia założeń fundamentalnych Soboru Watykańskiego II. Czas więc najwyższy na ich twórcze rozwinięcia — na opracowanie wzorców oczekiwanych przez duszpasterzy. Dotychczasowe zaś osiągnięcia na tym polu trudno uznać za zadowalające.

Aczkolwiek, stosownie do dokonanego wyboru, praca naukowa nie stanowiła zasadniczego przedmiotu zainteresowań ks. Czesznaka, to jednak pozostawił on na tym polu liczący się dorobek. Nie jest on co prawda znaczny ilościowo<sup>5</sup>, trzeba jednak odnotować, że wiele zawartych w nim przemyśleń zachowało swój wybitny walor do dnia dzisiejszego. Podkreślenia wymaga przy tym, że w swych poszukiwaniach liturgiczno-duszpasterskich ks. Czesznak zmierzał w tym kierunku, który dużo przecież później został oficjalnie usankcjonowany przez Sobór Watykański II. Jest to zresztą nader symptomatyczne zjawisko. Według bowiem obiegowych poglądów, których trafności niepodobna ocenić, uważa się, że wielu teologów, zwłaszcza zaś liturgistów, osiągnęło w swoich wcześniejszych poszukiwaniach rezultaty, w stosunku do których Sobór ograniczył się jedynie do ich zatwierdzenia.

Bacniejszą uwagę zwrócić warto przede wszystkim na najbardziej dojrzały owoc studiów, przemyśleń i działań duszpasterskich ks. Czesznaka, jakim jest „Wyzyskanie liturgii dla celów duszpasterstwa”<sup>6</sup>. Zwłaszcza bowiem w tym tekście znajduje się wiele sugestii niesłychanie zbieżnych z kierunkiem przyjętym później przez Sobór Watykański II. Ks. Czesznak ujmuje w nim liturgię jako źródło i cel wszelkiego duszpasterstwa, nie tylko jednak akcentuje tę fundamentalną prawdę, ale także wskazuje interesujące wizje jej praktycznej reali-

<sup>5</sup> Pod właściwym nazwiskiem ks. Czesznaka ukazały się tylko trzy obszerniejsze referaty: *Nauka religii w szkołach średnich*, Lwów 1917, *Wyzyskanie liturgii dla celów duszpasterstwa*, Lwów 1929, *Św. Benedykt, „Ruch Teologiczny” 1929* (cyt. za M. Rechowiczem, *Pionier ...*, s. 215).

<sup>6</sup> Referat ten ukazał się w cyklu wykładów z Kursu Duszpasterskiego we Lwowie w roku 1929.

zacji. Podkreśla przy tym, że takie ujęcie liturgii i godnego w niej uczestnictwa stanowi właśnie „motyw zapładniający działalność zewnątrz i silną ostoję w pracy”<sup>7</sup>.

Działalność ks. Csesznáka przebiegała zatem ciągle na newralgicznym obszarze styku pomiędzy poszukiwaniami teoretycznymi a głęboko pojmovaną praktykę duszpasterską. Stąd też niezmierniej wagi są jego sugestie odnoszące się do drugiej z sygnalizowanych płaszczyzn. Stawia on bowiem wprost pytanie, jaki jest stosunek liturgii do duszpasterstwa, i nietrudno dostrzec, że pytanie to nie straciło nic ze swej aktualności. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że współczesna praktyka duszpasterska skłania, a nawet wręcz zmusza, do ciągłego stawiania tego pytania na nowo i ciągłych poszukiwań coraz to doskonalszych odpowiedzi.

Doniosłość spostrzeżeń ks. Csesznáka uwidacznia się zwłaszcza w tym, iż rozpatrując postawiony problem sięga on do fundamentów wszelkiej działalności Kościoła. Podkreśla bowiem, że liturgia w swym najgłębszym wymiarze powstała na Kalwarii, gdy Chrystus spełniał swą ofiarę na okup za wielu. Wyszła ona również z wieczernika, gdzie Chrystus tę samą ofiarę złożył w sposób bezkrwawy, gdzie również w sposób sakramentalny wydał swe Ciało i Krew na zbawienie świata<sup>8</sup>. Nie sposób również odmówić ogromnej trafności stwierdzeniu, że człowiek dzisiejszy odczuwa potrzebę Boga, chce się zbliżyć do Chrystusa, ale równocześnie zatrzymuje się przed Kościołem<sup>9</sup>. Czyż nie jest to jeden z wielkich problemów współczesności? Iluż dzisiejszych wiernych akcentuje swą wiarę w Boga, rozumianą nie tylko jako deklaracja, stroni od Kościoła? Czyż nie brak również dalej idących sformułowań, w myśl których Kościół wręcz przeszkadza?

Ks. Csesznák dostrzegał te problemy bardzo wyraźnie i wiedział, że droga do Kościoła Chrystusowego wiedzie poprzez wewnętrzne przeżycie we wspólnocie. Wiedział, że wewnętrznego przeżycia, gdzie człowiek spotyka się z Chrystusem jako dawcą „żywota wiecznego”, człowiek ten nie znajdzie poza liturgią. Nie może on też poczuć się członkiem *Corporis Christi*, a jego religijność, odłączona od wiecznych źródeł liturgii, to objaw laicyzmu, określanego jako szczególne niebezpieczeństwo, polegające zaś na zupełnym zapoznaniu nadprzyrodzonej roli Kościoła. Jeśli więc w człowieku zbudzi się potrzeba nadprzyrodzonej, to w oderwaniu od liturgii jest on gotów nawet zbłądzić na bezdroża teozofii, antropozofii czy innego rodzaju gnozy współczesnej. Jediną alternatywą jest wyraźne zwrócenie się do źródła prawdziwej mistyki — do Kościoła. Tymczasem zaś człowiek jakże często pędzi życie bez żadnego związku z Kościołem, nawet wtedy,

<sup>7</sup> Por. K. Csesznák, *Liturgia a duszpasterstwo*, RBL, 4 (1948) 217—229. Opracowanie to jest przedrukiem cytowanego w przypisie 5 doskonałego referatu *Wyzyskanie liturgii dla celów duszpasterstwa*”.

<sup>8</sup> Tamże, s. 224.

<sup>9</sup> Tamże, s. 225.

gdy uczęszcza na Mszę św., której „słucha” i od czasu do czasu przy-  
stępuje do Komunii św. Wszystko to bowiem jest jego rzeczą „pry-  
watną”<sup>10</sup>.

Przytoczony wyżej tekst można nader różnie odbierać. Z jednej  
strony, biorąc pod uwagę czas kiedy powstawał, technicznie on niemal  
profetyzmem, z drugiej — sięgając do współczesnych realiów — nie-  
mal grozą. Przede wszystkim jednak, zwłaszcza dla praktyki na roz-  
patrywanej płaszczyźnie styku, wypowiedziane w nim prawdy muszą  
być traktowane jako **z a d a n i e**.

Przykład życia i działalności ks. Czesznaka dobitnie wskazuje, że  
przy rzetelnym, pogłębionym podejściu do zagadnień leżących na  
styku liturgii i praktyki duszpasterskiej możliwe jest uzyskiwanie  
zasługujących na uwagę rezultatów. Współczesne realia przekonują  
zaś o palącej potrzebie dalszego podejmowania takich prób, jeśli dusz-  
pasterskie posługiwanie traktować odpowiedzialnie, zgodnie z nauką  
Soboru Watykańskiego II i osiągnięciami prac posoborowych. W ra-  
mach krótkiego artykułu niepodobna rzecz prosta zagadnienia rozwi-  
nać. Stąd też istnieje konieczność kontynuowania prac w rozpatry-  
wanej materii. Niech kolejnym nieśmiałym krokiem będzie w tym  
kierunku próba ukazania zgromadzenia liturgicznego jako wydarze-  
nia. W parze z nią wszakże, co nie jest zjawiskiem częstym, podej-  
mowane będą próby systematycznego tworzenia takiego zgromadze-  
nia w konkretnej praktyce duszpasterskiej. Wydaje się bowiem, że  
tego rodzaju działania, połączone z równoległym teoretycznym pogłę-  
bieniem tematu, zmiierzają we właściwym kierunku.

Opole

KS. FRANCISZEK ŻURAWSKI

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 225.